

Pozory mylą. Polacy piją coraz mniej

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 31, grudzień 2024 07:20

Tomasz Smaś

Odśrody: 1316

Od kilku miesięcy w Polsce trwa intensywna dyskusja na temat zaostrzenia regulacji dotyczących sprzedaży i konsumpcji alkoholu. Propozycje obejmują m.in. zakaz nocnej sprzedaży, ograniczenie sprzedaży na stacjach benzynowych, podwyższenie akcyzy oraz zaostrzenie zasad reklamy. Rząd i aktywiści lewicowi argumentują, że takie działania mogą ograniczyć negatywne skutki spożywania alkoholu. Tymczasem dane pokazują, że konsumpcja alkoholu w Polsce systematycznie spada i w 2023 roku osiągnęła najniższy poziom od 17 lat.

Malejąca konsumpcja alkoholu

Jak wskazują eksperci, jednym z głównych czynników wpływających na spadek konsumpcji alkoholu jest kurczący się rynek piwa. Od 2018 roku spożycie piwa na jednego mieszkańca spadło o ponad 13%, co jest konsekwencją systematycznego wzrostu akcyzy. Polska, jako kraj zdominowany przez konsumpcję piwa, odnotowała w 2023 roku spadek sprzedaży tego napoju o ponad 2,2 miliona hektolitrow. Wysokie obciążenia podatkowe na piwo stanowią około 300% minimalnej stawki określonej w unijnej dyrektywie, co czyni Polskę jednym z liderów pod względem wpływów z piwnej akcyzy w Europie.

Zerwane porozumienia i rosnące obawy

W 2022 roku rząd zawarł z przedstawicielami branży alkoholowej i tytoniowej porozumienie znane jako "Mapa Drogowa", zakładające systematyczne, roczne wzrosty akcyzy na alkohol o 5% do 2027 roku. Jednak w 2023 roku rząd zerwał analogiczne porozumienie z sektorem tytoniowym, co wzbudziło niepokój producentów alkoholu i konsumentów. Zapowiedzi możliwych dalszych podwyżek akcyzy na alkohol budzą obawy o stabilność systemu podatkowego i wiarygodność administracji publicznej.

Ekspert podkreślają, że nagłe zmiany w polityce podatkowej mogą negatywnie wpłynąć na zaufanie do rządu oraz atrakcyjność inwestycyjną Polski. Andrzej Strojny z Warsaw Enterprise Institute ostrzega, że gwałtowne podwyższenie akcyzy na alkohol może zniechęcić inwestorów i wpłynąć na konkurencyjność polskiego rynku.

Rosnąca szara strefa

Podwyższanie akcyzy może również doprowadzić do wzrostu szarej strefy. Już teraz budżet państwa traci rocznie ponad 1,3 miliarda złotych z powodu nielegalnej sprzedaży alkoholu. Prognozy na 2024 rok sugerują dalsze straty, sięgające miliarda złotych. Nielegalny alkohol, mimo niższej ceny, stwarza zagrożenie dla zdrowia publicznego ze względu na brak kontroli jakości.

Piotr Palutkiewicz, wiceprezes WEI, zwraca uwagę na przykłady z przeszłości. W latach 2012–2014 wzrost akcyzy na wyroby tytoniowe doprowadził do wzrostu udziału szarej strefy na rynku, która w 2015 roku przekroczyła 18%. Podobny scenariusz może się powtórzyć w przypadku alkoholu.

Konsekwencje dla gospodarki

Wzrost cen alkoholu osłabia konkurencyjność polskiego rynku w stosunku do sąsiadujących krajów UE, gdzie ceny alkoholi są niższe. Możliwe zamykanie firm z branży alkoholowej może prowadzić do utraty miejsc pracy oraz negatywnie wpływać na całą gospodarkę. Już teraz producenci alkoholu zmagają się z rosnącymi kosztami, inflacją oraz spadającym popytem.

Pozory mylą. Polacy piją coraz mniej

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 31, grudzień 2024 07:20

Tomasz Smaś

Odśłony: 1316

Polski przemysł piwowarski odgrywa kluczową rolę w gospodarce narodowej, tworzy ponad 115 tysięcy miejsc pracy i generuje roczne wpływy do budżetu rządu na poziomie 12 miliardów złotych, z czego 3,7 miliarda to akcyza. Wysokie podatki oraz zmniejszający się popyt mogą zagrozić dalszemu rozwojowi tego sektora.

Apel o zbilansowaną politykę

Eksperti WEI apelują o bardziej zrównoważone podejście do polityki fiskalnej. Podkreślają, że dalsze podnoszenie akcyzy na alkohol niekoniecznie przełoży się na wyższe wpływy do budżetu, a może prowadzić do zapaści legalnie działającej branży alkoholowej. Przemysłana strategia fiskalna, uwzględniająca elastyczność cenową popytu, może zapobiec negatywnym skutkom gospodarczym i społecznym.

Źródło: IP